NOTES

N. Inv. 7087

Mojéj
Najukochańszéj Żonie
Tekli Żółkowskiéj
na pamiątkę,
i
Na dowód mojéj prawdziwéj
miłości, i przywiązania.
ofiaruje Mąż
Adolfy

Carlsbad
d. 28 Sierpnia 1856 r
Czwartek godzina 4ta rano. –

Przedmowa

moich wrażeń

Opisywać nie myślę ruchów
lub zabaw w Carlsbad, bo z moim
usposobieniem to trudno opisywać
a nawet niebyłoby co opisywać
~~by było~~ — ale piszę z nudów
z tęsknoty i żalu po mojej
Ukochanej — aby czas zabić
dla własnej nauki
jako tako. i żebym drugi
raz podobnego głupstwa
niezrobił. —

dn. 5go Sierpnia
1856 roku

Alwiny.

D. 27go Sierpnia 1856 roku Środa
Godzina 8ma w wieczór.
Dziś Miesiąc mija iak
wyiechałem z Warszawy.

Ostrzeżenie.

Jeśli w drogę się wybierasz
A swéj Żony, nie zabierasz
To źle czynisz — z doświadczenia
Ja to mówię — bo Cierpienia
Które ja tu znosić muszę
To piekielne są Katusze —
Umrzeć lepiéj — lecz przy Żonie
Wśród rodziny, na jéy Łonie —
Ah nie rzucie mi, w żadne strony
Nie puszczajcie się bez Żony.

napisał, Łotkowski Alojzy.

P. Czerniecka umarła
w Czerwcu 1865 r.
a On sam 1874.

Lipiec 1856 v. 3

Dnia 27go Niedziela

Wyjechałem z domu mojego
Uściskawszy żonę i dzieci
po 4ej godzinie - opłaciwszy
podróż do granicy - i ulokowa
wszy Walizę Ciotem do
Wagonu Klassy 3ej a MB
zapłaciwszy za drugą klassę
otrzymałem się - dopiero
na 2ej czy 3ej Stacyi
bilet mój spostrzeżono i
przeprowadzono do 2ej klassy
bo tej w 3ej djabelnie tłumno
w Onym Wagonie poznałem
Państwa Czerniewicz ⊙
bardzo mili i dobrzy ludzie
zaczęliśmy tedy gawędzić
i o godzinie 10ej stanęli
w Piotrkowie - Miałem
kolki - w nowy pryczka
jazda - Cztowiek jak nieswój -

D. 28 Poniedziałek

O godzinie 1ej po północy zatrzymaliśmy się w Częstochowie. – Siedząc smutnie w Wagonie zaczęłam modły moie do Najświętszej Maryi o szczęśliwą podróż i o opiekę Jej nad moją Żoną i dziećmi. O 5ej rano – stanęli w Sieradzu a o 6tej w Mysłowicach. Tam rewizja rzeczy, przy pisanie kartek, opłata wszystko to bardzo ambarasowne – a przy bezsenności i słabym bólu – położenie okropne. –

O kwadrans na 1ą w południe stanęli w Wrocławiu, i stanęłam pod Złotą Gęsią gdzie w roku 1822 byłem z Ojcem i z Matką.

Taki mnie strutem i rozpacz
ogarnęła — że we łzach
rzuciłem się na kolana
i błagałem Boga aby
raczył pokrzepić moc siły
i wlać pociechę w moje
biedne serce. —
Przyszedł P. Wołowski i na
miejscu mnie koniecznie
abym przyszedł na obiad
i rozerwał się. — gdyż
tak byłem rozstroiony iż
gdyby nie wstyd, mało
brakowało, abym zawrócił
natychmiast do Warszawy.
Siadłem bardzo mało potem
napisałem list do Tekli
i — Wołoskim pożyczyłem mało
kupno — Paletot zimowy — i Szlaf-
rok — Cygara — Halsztuki —
Ledwie zjadłem tak byłem słaby
wszystko mnie nudziło
a tęsknota do domu się zrodziła.

Byłem potem u Pani Czernie
wicz wypłakałem się do woli
Ci to za Kochana Kobieta
podziwiała moią tęsknotę
i boleści — Przyszedł mąż
i zawiózł mnie do Ogrodu
Niemców — Tyle tam stolików
i stołków zielonych gdzie
się zbierają — piją — jedzą i
grają — Wszystko w dobrym
tonie Arystokracya Niemiec
ka — Dorożek i powozów
na stacyi mnóstwo —
Chciałem mnie rozweselić P.
Czerniewicz pojechał do
miasta za mną i na Dumor
wypiliśmy Butelkę Szampana
pomówiliśmy na herbatę do
domu, — i krótko zabawiwszy
powróciłem do swego N^ru
przemówiłem się pocałowałem
Tchnię i zasnąłem
z nem spokojnych.

Dz. 29. Wtorek

Wstałem, wypiłem kawę, poszedłem na miasto i kupiłem zgłaszcki — spotkałem się ze Panem Czarnieckim i zaszedłem u Jmmerwara kupca

który nas wprost na mocne śniadanie z szampanem

Table d'hôte w hotelu.

po obiedzie przyszedł do mnie P. Taube — ubolewał nadaremno, ale mówił że wprawdzie by starał się ze mnie gdybym wrócił do Warszawy — wyszedłem na miasto — i powróciwszy P. Taube pomógł mi pakować rzeczy — i zapłaciwszy co się należy w hotelu o godzinie 10 tej w wieczór wsiedliśmy do Wagonu i pojechali do Drezna Spałem w Wagonie za 20 1.— była to Pierwsza i zła Wygodna.

ś. 30. Środa

O ½ do 5ej rano Stanglen
w Drezdnie. – w Brühl = Hotel
Hotel Angielski. Karatem dá
Henry – i przespałem się tro=
chę – ogoliwszy się ubrałem
i maszyny dorożkę poszukałem,
do Dawidsohna alem go widzieć
tapoć nie mógł – Kupiwszy
papieru i kopertę napisałem
list do Tealum i zamiastem
sam na pocztę – jakli ja też
głupi jestem – muszę sobie
wstać tę sprawę ułożować
Czemu ja nie powiedziałem Tealum
aby do mnie pisała do Carls=
bad – post restante – miałbym
już list dawno – Obiad
Table d'Hôte – po nim poszu
chałem z P. Czernieckim cosm
w okolicę Miasta Drezna
Śliczne to miasto, Gmachy
Starożytniczy – ale gustowney
Struktury – przedmieścia ja
nasze Tarłowskie Królewskie –
tylko zrazem = Wstanowem

i Larichami powrócił się nie
mogę – Szwajcarya Saska
Elba, Łabe Cudownie – Mosty
ale cóż kiedy mnie nie nabawi
nie zajmuje – Smutno i smutno.
powracamy błąkaniem się długo
do mojem pokoiu na 3cim piętrze
po 11ej potrzebie się – wpadła
mnie Pierwsza Jegomość
ciągle dosłi wyglądywały z tąd
pierwszy raz się rozmiałem –
po południu obudziło mnie
mocne pukanie do moich
drzwi, Pan Krzemieniec woła
mnie gdyż żona jego bardzo
zachorowała – Pomagałem
ratowałem jak mogłem budziłem
biegałem po pomoc – i tak
do 4ej rano często. – poszedłem
do siebie i zasnąłem –

D. 31. Czwartek.

Wstałem po 7ej i zaczęłem
się pakować – ale dla djabłów
P. Krzemieniec wyjechał dopie
ro około 3ej po południu

niadłem obiad w Francuskim
Hotelu i zapijałem Bor-
szczem Szampana. — potem do kolei
odwiózł bióreka, bo klucz zgu-
biłem i dorożką z Państwem
Gruszeckiemi i P. Czernie-
kiem odprowadził do kolei.
O trzy kwadranse na 3ą wsiadłem
do Wagonu P.P. Gruszeccy i ja
i przybyliśmy do Kämnitz
Okolica przeuroczna — zarysują
się góry i skały. Tunel
nigdy nie zapomnę tego Tunelu
przez ½ tory minuty godziny
przez niego przejeżdżali byliśmy
pogrążeni w najczarniejszej ciem-
ności — Skończywszy kolej
wysiedliśmy w Kämnitz
Tam przez godzin stanęło się nim
P. Gruszecki najął Lohnwagen
Landkutscher — porządny powóz
wpakowano z bytu nasze rzeczy
i ja z siadłem na koźle : P.
Gruszeckiem przybyliśmy
cały rok na koźle do 11 do 3ą
rano — Kucher na koniach ciągle

wołał – kiks – kiks – kiks –
dziwnem stał było wnocy zimno –

Sierpień

Dz 1o Piątek

o ½ do 3ej tedy stanęli w Annaberg podróż była nieznośna i nudna bo przez góry wysokie. zaraz położyłem się spać. – Wstałem ½ do 6ej kawa – golenie wyjechaliśmy o 8ej rano – i po przebyciu gór – i widoku najpiękniejszych okolic stanęliśmy o ½ do 4ej po południu w Karlsbad. Szczepkowski w krótce do mnie przybył – zaszedłem mieszkanie na Vizie pod Złotym Słońcem. Spełem rozpaczy i smutku Lirę do Schluni – Przemodem się ze Szczepkowskim – Spotkali Dra Bohdziewicza który mnie jak mógł pocieszał – również i Szczepkowski – a tychmiast i odwiedzili P. Grzegorzewicza do grobu nieszczęsnego.
Byłem u Dra Eckeles. – zmuszony położyłem się spać. –

Cz 2o Sobota

Około 6ej wstałem i wyszedłem
z Rabbi Mühlbaum – wszyscy
się dziwią jak okropnie wyglądam
zółty – oczy wodniste –
ach źle źle ze mną – po co ja
wyjechałem ? ? ? –

Idę na postkof na kawę
ze Szczepkowskim natykamy się
na Wagę – Ludwik ? to jest chory
mają się tutaj i pomimo adiecdzie
także chcą się bawić i ile
przez czas kuracji stracili funtów
ja zważyłem 140 Wiedeńskich
Cetnarów ile stracę – potem
bo konie mały skarb u góry
Lwa napisałem do Fleckeli aby
mię uspokoić bo, nowajszym
rozpaczliwym liście – przebaczenia
ji – by Tu mnie Dr Flecke les
spotkanie z Cudzoziemcami
zaprosił mnie i Szczepkowskich
na obiad w górę do Windsor
potem znowu Kawa na Wiedeńskiej
przekąska – Stanisławy na
Lotaryngi Cierpkowicz –

Listowie najść fortepian —
Wstąpiliśmy do Authornicha
Lewaszow ten kupił nam
Loż do Teatru. — Niemcy
prowadzą — Teatryk Fadry
ale bardzo źle osmieconych
Aktorków mi się dzisiaj Żydek
grali na Cyborze — śpiewali nie
źle — Spotkałem dziś Jo: Epsteina
po teatrze Zupka Sprudel
o 9ej wczoraj, i ćwiartkę wódki
aby się wygrzać i wstać rano
do Kuracji. — Ile razy spać
idę dobywam bokwet Schluri
i całuję go na dobranoc —
Bardzo mi smutno

dn 3e Niedziela

6. Michlbauer, — potem na Posthof
na Kawę, i za Lucerplatzem
na Górę Kierschgrund — k. Mod.
Jelenie. Jest podanie że Jeleń
uciekając skoczył górę, i upadł
w wodę i oparzył się i od tego
podobno wynalazły zostać
Sprudel. — Jest nawet

jeleń zrobiony na skale
skaugry ma dół. —
Widok stąd góry ogromney
przedziwny — niesli powo
zrucana na górach pod nie
mi — muszą być wielkie te
chmury kiedy (obłoki) zawa
(chmury)
drzą się o lasy rosną
na nich niezbłotach
Wypiliśmy tam wody
Mineralney Gisbibe C.
z rozmaitem ciągle o żmie
i w dzieciach mieli
o 7r do 1ey powrotem
przebytem się zapisałem
maie notatki .. i na obiad
ze Szwajcharem — po nim
przechadzka w Alpe — Bawią
się tu Niemcy jak mogą
Strzelnice — Tance — do których
Strzelają z Wiatrowych — Kotka
Ale mnie nic nie bawi
ciągle iestem smutny i
słaby. — Wypiliśmy Szampanskiego
i kawoli powoli do domowi

napisałem list trzeci o Glosbrun
żeby mieć rozwolnienie –
i wyjadziny na Lawenne przed
Angielskim Hotelem – wyglądała
na góry do których dyliżans
idzie do Pragi Marienbad
i daley i daley kiwnęła
ja będę się jeszcze wybierał do
domu O Boże czy to jest najtrudniejsze. bo trudno trudno
to wytrzymać – Rzadko ciągle
to kurwienie mamy idealną na
Wszystkich dwujęzykowych ciągną
wyjątkowo przez ostatnie które pono
wiedzą brzydkich czasem
i na ostatek ujdzie jeżeli spa
cer jest w góry – Czy te ciągną
koszykowe wózki z budkami
Znowu mała pieszczotka
i o 1/2 do 9 do domu
Czytam Księgę Wyrokomli
wszystkiego nie mogę.
NB Pudi Litowski 2 razy i
Brata Zbrojewicza
o którym wcale nie wiedziałem.

4re Mittwoch 14ten

Po 5ej gudzinie ide wstać. –
Obuchów Mühlbrun –
Kawa jak zwykle na Posthof.
Poznanie ide z Panią Prusak
Jakaś Mita kobieta. Wesoła
nadzwyczaj – miałem prawdę
Jonichaszki, bom wrócił do
Carlsbad. i wziąłem kapiel
Wprudlową – Obiadek –
Teraz 1/2 do 3ej – Znowu mi
bardzo smutno – Szczęśliwy
Szczepkowski list odebrał
od Żony – a ja chociaż ide
nie mogę – Pani Prusak
przysłała mi Bilet na
Koncert Pana Kazi –
Pozniej poszedłem ide na
Posthof – i koło 7ej wróciłem
i udaje ide na Koncert. zosta
tem wołany z okna przez
dwie nieznane osoby – miałem
wrócić ide na górę i zapoznałem
ide z Państwem Wiorogórskie
mi – jutro o 5ej rano

wyjeżdżają – ale powróty bardzo
abym o nich w Warszawie
niezapominał – Lotke widy
wali cygle – Udałem się na
koncert – był Król Otto
Grecki – zebranie bierne i
smutne – Kania grał dosyć
dobrze – spodziewałem się jednak
lepiej – opowiadają mi o
Soon môt o illuminacyi
i Koronie nad literą O.
na uczczenie Króla Greckiego
po koncercie do domu powróci
łem Udałem dobrze dać supek wpro
dlowę – ale niegodziwa ze
stychtym jajkiem –
Ulatwiony Tedlunicem
i poczytawszy trochę
Zasnąłem! ——

9. 3bre Wtorek

7 Mühlbach – na Postkaf
na kawę – byłem słaby
miałem delecyi w żołądku

powracając wstąpiłem do
Niemowlicza — przyniosłem
mu kapelusz — sam kupiłem
wstążkę białą i odrabaną
zyty i nici i Najświętszą
Matkę Boską zaszyłem i
włożyłem na szyję z tą
miarą że to pobłogosławi
ducha mojego i uchroni
od smutku i rozpaczy —
Wszedł do mnie nieopodal
P. Czerniewicz — przyjechał....
z Żoną bardzo słabą do
Carlsbad... udaje się do
Marienbad. — udałem się
na obiad do Hannoweru
na który byłem zaproszony
przez p. Międzyrzeckiego
Obiad dobry — przyjął i P.P.
Czerniewicz Żona bardzo blada
po obiedzie poprowadziłem
ich do Posthof gdzie
powozy i dziedziniec
rzęsty Żydy — wróciłem

do domu; zapisywałem moj
dziennik — kopiowawszy trochę
wyszedłem — bo siedzieć wdomu
niemożna — spotkałem Pana
Brzozowskiego i z nim poszedł
Posthof do Trejdowego sale
na kawę — poszliśmy
dalej — do Hofmanowej
i stamtąd do domu — powracając spotkaliśmy
Panią Prusową — usiedliśmy
przed domem i gawędzili
dobrze ze Sobą tak przyjemnie
wieczór — i humor wszystkim
i wesołość jej komunikuje się —
parę razy nuciłem coś z jej
powiedzeń dziecinnego. — pożegnawszy
się do domu —
Ulatowawszy Zosię — poczytawszy trochę spać. —
D. 6. Środa

wstałem po 5ej; wypiłem
z Pan Mühlbrun — potem do
Litwosia go na kawę; Cygaro

wotem ogolitem się — ubrałem
i wyszedłem z P. Brzozowskim
na Posthof. — gdzie div
śpiewy: P. Prusak śpiewał
bardzo — po drodze P. Brzozow
ski zafundował mi bilet
i obejrzeliśmy Panoramę
Peterburg — Hamburg —
Wrzące Sewastopola i
Bitwę pod Sinopą —
Bardzo to ładnie wyglądało
Powróciliśmy do Posthofu
były Dyrekta Ferreta
Pani Prusak — Panowie:
Szczepowski i Negrowi-
wotem wystawny i obfity
i smaczny obiad na
Trybrzeżu Kilka Osób —
Zdaje się że to na dochód
Szczepowskiego aby mógł
udać się do Francyi bad
Staraniem Pani Prusak

Po obiedzie udałem się do Bottha
miesz bo mi się wszedy powodzi
postawiały — i kreci z materyą
się zgnyły — Nierabiałem go —
Wróciłem do domu — i znowu
na W.ty zgorzele go spotkałem
spotkałem P. Brzozowskiego i
z nim udałem się do Bottheiera
Przeszłem napotkałem [napotkałem się u niego]
spotkałem się to nic Pustkę
od nowa przyłożyć — gdzie mam
wziąść kogoś sprzedawcę —
Wstąpiłem do PP Jaroszach
Nydra P. Prawak, Generałowa
Bartha — P. Olszak — Kapoce
Nanin — pogawędziliśmy
trochę i chciało g.m rozeszli
się zjadłem dwa rogale na
na kolacyą bo mi się jeść
zachciało — Wczytałem Kalafor
i zapisywałem Dziennik —
Terar 10= dochodu — skończyłem
pocałunek Tchlunie — pomodlę się
położyłem — z spać z Bogiem
Co Pan Terar mnia Rozkaże rob

Dnia 7go Czwartek

Rano 5ta się obudziłem — ubrałem się poszedłem na Wodny — Zimno porządne — wypiłem 8 kubków mineralnych — potem na Pasthof na kawę na którą zaprosił mnie P. Pisarzewski z Rodzicami Potem nadeszła cała Kompania P:i Prusiak powtórzony razem powrócił gorzej na spacer. o 1/2 do 1ej pożegnałem towarzystwo i udałem się do Kąpieli do których ledwiem trafił — Spotkałem jakiegoś Pana Piotrowskiego który mieszka na Potkańskim w Warszawie dał mi parę cygar — Wykąpawszy się dla wyrzutów które mi wyrzuciły się ..... powróciłem do domu koło 2ej godziny — spotkałem Dra Mortkiewicza — teraz jest kuracjans na 3ą: wczoraj się na obiadach a dziś cały się trzęsie po kąpieli nieźle dlaczego smutno mi bardzo. —

Leciałem do godziny 6ej byłem
słaby — Powróciłem potem sam
jeden za Trendtzaft sale
wypiwszy w pozdrz kawę na obiad
w górę na tawernę sam nie
działem i modliłem się aby
Pan wszechmocny pocieszył
moje strapione serce —
siedziałem trochę z PP Grassee
kiemi na Wizie i do domu
Teraz dochodzi 3ej na 9tą
zapisałem cały dzień — teraz
poratuję Tchlarię pomodlę się
wypalę fajeczkę i lygaro pomy
ślę i wspomnienia wieczne
o mojej Żonie i dzieciach
polecam nasze zdrowie i
szczęście opiece Boskiej.
Dzisiaj przyszedł do mnie Pan
Grusseebi i Syn Pani Prusak
który jedzie przez Wiedeń —
z PP Grassekiem wypiliśmy
Gischbla — pogawędziliśmy
i odbyliśmy —

d. 8e Pięter

8em Kubków Mühlbrun. —
Potem na postkof na kawę
z powrotem po koszule kolo=
rowe — i do domu — gdzie
zastałem tak długo oczeki wa
ny List od Schluni. —
List Ten moment odpisałem
o zaniosłem na pocztę —
o ½ do 2ej na obiad po
czym pojechaliśmy do
Windsor. — Wspaniale było
w Windsorze Ładny budynek
dla każdej osoby. —
Deszcz padał i zaczął
Koło 4ej wróciłem do
domu — rozdarłem ony
list Schluni — smutny
powróciłem do Berlina
i zakląłem go aby
mi skórę spalił —
gdyż przy mojej tęsknocie

i ciągłym smutku to moje
życie niedobrem. — Przyrzekł
postanowiłem potem ze Szczepanowskim
na Postkof na kawę — i
wracając do domu wstąpiłem
~~na kawę~~ — do Dystrykcyjego
wypaliłem Cygaro — i do domu
Teraz punkt dwunasta 9ta wieczór
zapisałem wszystko i polecając
się Bogu — i Polecając Jego
opiece moją rodzinę —
będę się zabierał do spoczynku
Jeszcze przyszli P. Gruszecki i Ale. Prussak
muzykalen, wstali z łóżka — i zaraz odeszli
do 10tej. —

d. 9 Sobotu

7½ Mihl: dwa Szporadel 1sze raz
potem do Pani prussak na po
żegnanie. bo zaraz wyjeżdża
po pożegnaniu poszedłem do
domu — wypiłem Kawę, zjadłem
rogal — i poszedłem 2gie raz
9½ do na przechadzę — Teraz

½ do 10ej dachodzi — Deszcz
od rana ciągle pada — Nie wiem
co robić ze swoją nieszczęśliwą
figurą —
Teraz ½ do 12ej dochodzi —
byłem u Litowskiego — Czytał
mi dyrektorskę — wypaliłem
Cygaro — Litowski odebrał
List z poczty — wyszedłem że
im dostarczę — wróciłem do
domu — ale niema listu
zapaliłem fajkę — wraz
noto 1ej pójść do Kupieli
ale deszcz ogromny pada
Teraz dochodzi pół do 3ej
Niemogłem wytrzymać —
napisałem list do Pelunia
pośredtem na pocztę zaniosłem
wróciłem 3ej kąpiel — Sprzątanie
Zjadłem obiad jem golone kugel
za 40: 2. — i wróciłem do domu.
Boża Wszechmogący skróć
moie wygnanie. —
Pan Gruszecki zawitał mnie
do siebie — przeczytał mi

Czas 2 dz. 5go sierpnia — odebrawszy
ze Genealny ekstrakt niepodzi-
bkiete — miał słuszność. —
Przyszedł do mnie Bankowski
posłany na Trzydziestodale
wypytem Boże Gyhotlu —
i do domu — siedziałem na Wizie
poszedłem do Borthiemicza
alem go niezastał — szukałem
go Eichotem przed domem
nie ma go i niema — chciałem
go jeszcze zaklinać aby mnie
nietrzymał długo w Carlsbad
rozdzielił się do Nieba i
do Matki Boskiej — Jezelim
kiedy zgrzeszył — Boże mnie
srodze ukarzał. —

dz 10go Niedziela
4 Michelbrun 4. Szpondel. Dr
ale tak iestem niepoki że Dr
Borthiemicz był ze mną w at
pokoie i zapisał dwa proszki
Operacyanoe — na Wymioty —
przy tem otrzymałem mi nay
radosniejsza Wiadomość
że jeszcze Tydzień tu pozostaną
Boże dzięki Ci Matko nam!

Byłem wkrótce i modlitem się
Dzięki Bogu Wszechmocnemu
dał Zdrowie Mojej Kochanej
Pełduni mojej drogiej Fealuni.
Teraz godzina 7 z do pierwszej
Byłko co wróciłem z Kawy i
Spacerku za Freundschaft
Saale na gorę — Myślałem
że wrócimy do domu zastanę
List od mojej małej Żonuni
ale nie ma niemiem Słanego.
Zdaje mi się że napisze i Bo-
mówi że wkrótce wyjadę
z Carlsbad. — Co daj Boże
jak najprędzej. —
Przyniósł mi List P. Grassli
i odczytałem go — i natychmiast
odpisałem do mojej Pełduni
do Jasieńskiego, do Szczepkow
skiego i zamówiłem na pocztę
pozdrowienia na mały obiadek do
Hannower — wracając wpadł
mnie pod rękę Syn Marszałka
Rostworowskiego Roman i
wsiadł do Kocza i Pani
i pojechaliśmy do
Pschibila (Ottos Glelle)
dwie stobre mile drogi

śliczne cudowne widoki- skały
rzeki rzeczki- Góry otoczyte lasami
wioski porozrzucane to w dole
to w górze- Coś wiedy mnie nie
mogli bawić- jestem ciągle smutny
Wypiliśmy tam kawę i wiedlugo
pojechali do domu Adamy
były powrót- powietrze świeże
ciepłe- Księżyc wyglądający
i chowający się za góry
Cosmo ubrane coquette gdzie voile
stawem bardzo mita przeciwdeszcz
wodoszczelny pogoń odprowadziłem
pa[illegible] do domu i sam
do swojej celi- potoryłem się
w książkę ucałowawszy Tadeusia
i pozwoliwszy dla
dy 11 Poniedziałek
Wstałem koło 6cu na wyniosły
ale mało skutku tedurie 2o razy
żółci miało.- Jestem strasznie
cierpiącym co to jest- Długo myślałem
coś koło 12ej pomogło dla chłopa
brusi wypiłem 4 z kubki-
pachnotem trochę-

i na mały Obiadek do
Deutsch Hof – powróciłem
do domu – znowu sam
znowu smutny ach jużci
mi dopiero Życie się
przykrzy – Teraz jest
punkt ½ do 3ej po po-
=łudniu – Zapalę Cygaro i
– będę myślał o Żonie o
dzieciach – Oby Bóg wysłu
=chał prośby Tekliny i ra=
=czył jak najprędzej mój
powrót do nich przyśpieszyć.
Odwiozłem dwóch na Wizie
Teraz jest po 6ej powróciłem
z przechadzki – w "patthof piłem
Wawę – Muzyka grała a Damy
siedzą – Myślałem o Domu
ciągle – Potem z Bańkowskim
który na mnie czekał na
Frühstück Salę na Taurusie
na górce – gorami – do Wizy
spodziłem się – aleby odwozy
bo o 7ej idę do kąpieli ... –
Myślę jeszcze co dzieci do wyjazdu
brać kąpiele – które niech

Boże Wszechmogący da aby mi
powrócił na zdrowie. –
Wigilem 4 Ks Kapitel przesiedzeniu się
po Wilnie – Listowski Siedział – a ja
Kapitelem sobie trochę Karmelków
bo mi w ustach niedobrze –
Teraz duchowni pójdą do gdzie
położą się – Panowie do pościeli
Tchumie – i przy pomocy Bos-
kiej udamy się na spoczynek
Boże Wszechmogący raczy
mnie niewypuszczać ze Swej
Opieki...!!

D. 12go Wtorek

Kiepsko spałem chociaż długo
bardzo niemogłem zasnąć –
Z Ks Mühlbrun – i Z Leporidet. –
z Panem Rudolfem Skarzyńskim
rozmiliśmy o chorobie mojej
a postanowili wyjechać do Carlsbad
Chciany Doktor Cabaldzer przed
obiadem 2gim razem przyszedł do Mnie
wyexaminował mnie – zapisał
krople które będę pił w Warszawie

trzeci cały Miesiąc — oraz
przyszłe rano — a na teraz
obmywanie się zimną wodą
nader tak wielkiego i znacznego
zdenerwowania Lekarze jednomy
głosem radzą — nie pić mocnego
Wina — i kawy nie jeść. —
skończywszy list — przebrałem się
i pośredtem na postkost na
Mauą — trochę się wyprzedziłem
ale apetytu żadnego nie mam
Teraz godzina 11ta tylko co wybiła.
o 12ta Mam wizytę. Kapiel. —
Rano był Deszcz — ale teraz
przestało. —
Wziąłem kąpiel 5ta potem
zaniosłem Kapitanowi Kamienskiemu
do Krawca — pośredtem do Listo-
wskiego i znim na Obiad
do Coursal — jadłem mało.
niemam apetytu —
potem pośredtem do domu
zaś niemiałem Listu Halperta
o którym Tekliusia pisała
niewiem co to znaczy!

naszedłem piłem poney'ę się
na Postkhof zapłaciłem za wey'nie
16. Kreycarow (= zł. 6 ½ ?) bo
muzyka gra — Tadeusz grali
Wyżgli z Freyschütza — i t.p.;
Deszcz kilka razy zaczął padać
koło 7mej powróciłem do domu
znowu wyszłem — wypłaciłem
że list przyjdzie od Hilperta
nie niema nic — ale Tekluni
Tekluni... tak ją proszę
żeby pisała ciągle do mnie
a ona zapomina — przeszedłem
się po Mieście — zjadłem na kolac
ciastko rogal i paluszek z wody
zajrzałem do Listowskiego, wysła
łem listy awanturnicze do niego
pisane od Radzyńskiej i od
Nowickiej — pożegnawszy go
powróciłem do domu. — Teraz
jest punkt kwadrans na 10ą
powyłam trochę pomodlę się
pozdrawiam Tekluni i proszę
Boga aby się już skończyły
ten pobyt w Carlsbad bo
żarł się zaczął. —
Chwała Bogu znowu jeden
dzień minął. —

Dz 13e środa

2e Muhlbrun – 4e Kapriccio – widziałem się z Fickelsem – mam bilet na nieszp, które się na nieszp grywać nie podają – bo tak się mną krótko rozmawiał. byłem na Pasthofie na kawie z Listonskim i Kostworowskim potem z nim powróciłem brzeyść się za Freyhofft na górę i do domu – Teraz jest godzina bumbę kwadrans na 12e o 12ej wezmę Kapriol – wróciłem 6e Kapriol. – potem poszedłem na obiadek pod Goldene Kugel, stamtąd pojechałem na Wiedeń z Listonskim – Muzyka – przed moim Stanisławowskim mieszkaniem NB Zum goldenen Elefant – Wypiłem kawę z panem Szarkowskim – przyszedł do mnie Bartkiewicz pogawędziłem trochę – Bartkiewicza od Niedzieli niema – potem poszedłem do Teatru, kupiłem bilet z Listonskim – ale on był tylko na 1ym Akcie

grali Król Duchów Alpejskich
wystawa brzydka — przesadu
niemów ogromna — nic natury
— Wb zapomniałem zam o 3ej po
południu był u Doktora Fleckelesa
opisałem mu moją chorobę pocznie
mieckie — zrobiłam jej bardzo
dobre napisanie — radził mi
Kąpiele Topolitz i Kąpiele Morskie
ale nie nie mam co ja powinna
ze sobą — pieniędzy mało —
Wiemam listu od Halperta
Mam list od Jekluni
a tak powziąłem ją wkrótce
listów do mnie
o niedobra jest Jeklunia a ja tyle
listów pisałem —
Wypiłem trochę Schlossbrun, to
to ma robić Holec — ciekawym
Mama podobno potrzebuje
gotówkę Teraz 3 kwadranse
na 9te — pomodlę się — pocałuję
Jekluni — pocztam i śpać —

Jutro trzeba więcej spacerować
bo dziś mało chodziłem —

dnia 14go Czerwca

2a Muhlbrun – 6. Spotkałem potem na posthof na kawę z tatem z Baironthem i jakimś Panem za Freinoszopt Sale na górze – było mi jakoś tak posmutniało do domu (wyjechawszy) zastałem list Pana Halpert. Napisałem natychmiast list do Tekluni, i zaniosłem na pocztę. – Nie wiem co ów to znaczy że Teklunia nic a nic nie pisze? – potem piłem 1/2 do 3ej do Coursal na Bulion – potem wtoczyłem się po Wiedeń – smutno mi coś bardzo – nie wiem sam co robić – Ach żebym już był w domu – Teraz dochodzi punkt godzina 5a. – Mam dziś pojść z Listowskim do teatru nie wiem czy pójdę – Godzina 5a bije Myślę o Tekluni i o dzieciach! Teraz dochodzi godzina 9ta. Byłem w Teatrze – z nudów –

bo nieznam jak zabić ten czas-
grali dobrze — po Teatrze /: Który
się zaczyna o 6ej a Kończy o 9ej
poszedłem do Listowskiego na Cygaro
i wowbinę herbatki — Potem zwykłym
sposobem — Położyłem się Tchnięty — pomo
dlę się i pójdę spać przed zasnięciem
Boże mój nowy mam powód do Wielkiego Dzięk-
=czynienia — Listowski mi mówił
że ktoś mu powiedział że Cholera
w Warszawie — Boże wszechmo
gący rozciągnij opiekę Twoją
nad moim domem nad moją
Kochaną Rodziną — Miej
ich w swojej opiece — Tobie
Panie Bożę polecam ich. —

Dz 5go Piątek. Święto Wniebowzięcia
Najśw: Maryi

Wstałem Pro obu 6ej do Mszy
dwie Summa — pozostałem do
Nieszporu — Pomodliłem się za
moją Rodziną aby nam
Pan Bóg dał wszystko do bie

Pawiakiem na posłuch na kawę
ale że nikogo znajomego nie
miałem — nawet Barkowskiego
go niebyło, prosto wróciłem
i na Nizie przed moim Sto-
mieniem wypiłem kawę z rogalami
Wypróżniłem się — wypaliłem
dwie fajki — Teraz dochodzi
godzina 10te pojdę do Listow
skiego pogawędzić i wypalić
Cygaro. — Siedziałem u Listow
skiego on wyszedł ja siedzia-
łem sam kilka godzin grałem
sobie, — a potem wróciłem do domu otrzyma
łem zwykły Gruszeckiego List
od Tekli. — Jakie on mnie
uszczęśliwił — Kochana, dobra
poczciwa moja Tekla ja
Ah chciałbym już być przy
niej. — Co to jest ze Listu
Pierwszy odj z pieniędzmi
Ziadłem Obiadek u Listowskiego
Zupkę — Sliwki — i Kalafiorek —
paliłem Cygaro — i powróciłem

do Starego Kronenberga. bo mi
rano Abecad paczkę Lutkowa
od niego pośredtem z wizytą do
pułkownika Lewandow - zowu
Cygaro. - Teraz godzina 3te dochodzi
pojdę się trochę przejść i potem
do Litor-skiego Bo i Borkiewicz
przyjdzie i pojdziem do Teatru
grają Die treue Liebe +
Stała Miłość. ---

Pośredtem sam przejdę się na
górę do Pana Jezusa na Skałę
do którego zawsze się modlę zdala
na - pomodlę się Koło Kaplicz-
Otwartoney - pomodlę się -
a dalszem do góry gdzie Ste
Ukrzyżowany pan Jezus - gorąco
gorąco się Modlitem za całą naszą
rodzinę - ai zapalałem takiem
szczerem westchnięt do Boga
aby mnie i nas baczył -
Wróciłem z góry i pośredtem
do Lidanskiego - ai drodze

pożałałem Pana Sędziego czy
Mecenasa Radzyńskiego
zamówionego przy pogrzebie
jakiejś Wojskowego. —
Tylkom przyszedł do Litowskiej
Przyszedł doktór Borkiewicz
pożałowany do Teatru —
Była to Stanisława — która
nie gadziwie grała — Ewelek
z Prudel — Gąsiorowski
powstawał za Odlorami
padreas Teatru bardzo mnie
noga zabolała — dotego stop
nia że musiałem buty zdjąć
powróciwszy do domu — znala
złem list od Szczęsnowicza
Trzasla, — i upton od Dąbrowskiego
go — potrzyłem się spać
z mocnym bolem nogi. —
[illegible]
Dn 16. Sobota [illegible]
Przed godziną 2ą w nocy
zapotrzebny ból w prawej

wodze zbudził mnie — Mam teraz
pociechę — Artretyzm wstał z nóg
nie niepatem — rano postałem
po Kortkiewicza bo ruszyć się
nie mogę stópka — Szymek i Bań
kowski — Grzesiek — Listowski —
Zarytem Magnetyzę z Mühlbaurem
potem miałem kilka wolnych
chwil — teraz ruszyć się mogę
wypiłem trochę Kawy po 12-ej
Byli z odwiedzinami Państwo
Grzeseccy — i Bańkowski —
Dali mi do Czytania — Święcone
z Paten polskich w Warszawie
List napisałem do Tekli donoszę
o tym smutnym wypadku
Teraz dochodzi 3-a po południu
wszyscy na obiad ruch — a ja
sam jeden — z boleśny chorobą
Cierpię Miłosierdzia Bożego
Bańkowski był posłał szukać
pakuły do obwinięcia nogi...

Godzina 5ta = dochodzi —
Pogoda śliczna
u mnie ciemno jak
w Jaskini — do tego sam
sam jeden — i złożony
Chorobą — Boże! miey
Litość nademną — Matko
moja wstaw się za mną
do Boga Wszechmocnego — niech ci skonam
moią cierpienia a
Bo to pomieszania
z mysłow dostać można
Boże mój Ulituy się —

Przynosi później Bankowi
kupił paraty do obrzucenia
mnie — był dystrakt — a ja
poczytawszy trochę — zasnąłem —

Dz 17ª Niedziela

½ do 3ᵉᵐ obudziłem się – wczoraj
mocno bolała – o pół do 4ᵉᵐ zgasiłem
światło – ½ do 6ᵉᵐ obudził mnie
Stróż i przyniósł Mühlbrun
napisłem się trochę – później Pan
Bankowski przyniósł mi pocztę
i depesze od Dirksena &c. –
Przyszedł P. Rudolf z którym wiele
i dobrze Fabeles – zapisał Lekar-
stwo i zabrał Watę na nogę
Byli P.P. Trzeciak Pisarewski i Ki-
siel milki – Bracia Majsel –
Gruszecy – Lichowski – Odebrałem
Listy: od Tekli – Krassowskiego
i Jasińskiego – wczoraj Tekla Jasiń-
skiemu natychmiast – mały
Obiadek zupka – i Słowik. –
Bankowski mnie bardzo czule
pożegnał – popłakał i ściskał się
że zamiast z nim jechać zostaje
tem złożony chorobą kolana –
O moja kochana Kadrowa
Teresa. Trzy kwadranse na 3ᵉᵐ.
Będę czytał Kunzego.

Teraz jest 3ci Kwadrans
na 8mą byli u mnie
z odwiedzinami – Skarzyński
Sienniecki –
Mędrzecki – Lembrzuscy –
Pani Kiedrzyńska – Majzelowie
byli i Doktór Fleksles – znalazł
mnie dosyć dobre – zalecił
brać Lekarstwo – nic nie jeść –
und gedult, nur gedult –
rano będzie o 4ej do 10tej

był u mnie także z dziećmi
P. Bobrowicz, który zdrowsze
koniecznie mnie wszyscy namawiają do Töplitz — ale wątpię
żebym się dał namówić — bo
ta podróż mnie zabija — a gdy
będę w domu przy ogrzewaniu
teraz trochę poczytam — pomodlę się
pocałuję Szkaplerz i będę spał
Zasnę — może Bóg da że ju-
tro będzie lepiej — co daj Boże
Amen. —

dn 18te Poniedziałek

Cierpiałem okropnie na nogi
w nocy — gorzej mi jest — póki
tak kolo 12ej Kurcze mnie napadł
później zasnąłem — i spałem do 7ej
jest niespokojem — Był u mnie
Radca Skarzyński z Jedwidzinami
Teraz 8a wybija. Co ja będę
niemogliwy robił — jak na długo
podróż — przybędę do Carlsbad
i położę się — to okropnie —

Teraz 1/2 do 2ej – przespałem
się trochę obie 3ci kwadranse
i ubrałem się. – Był dziś
około 1/2 do 11ej Flebeles –
Zażyłem przy nim 3 pigułki
ciężę zapisania – jeżeli o
5ej nie pójdę na spacer
drugie 3. – Sam jeden leże
niema nawet kogo zawołać
żeby mi podrapał zupełnie i skłonił
przyniósł. – No tom szczęśliwy
tom szczęśliwy – póki życia
mego pamiętam będę pobyt
mój chorobny w Karlsbad.
NB miałem sen i takem
teraz drymał: żem wpadł
w dół i ledwie wyskoczył
żem się przeglądał w lustrze
i miałem kurnicze i skurnie
wyglądałem. – To wszystko
nie jest dobre – Boże ochroń
odemnie nieszczęście jakie! –

Teraz kwadrans na 3a zatar mi
przynieśli Żupkę Wodną — i Kompot
ze śliwek — Co to znaczy że nie
ma drugiego listu od Halperta
czyby gdzie zaginął — Niechże
Pan Bóg broni. —
Ziadłem sarne wodę — bułkę zjadłem
wiśnie — i pare śliwek ziadłem.
MB gotowanych. — jest po 4ej
Kwadrans na 5e Listu od Halperta
jak niema tak niema. —
Sala Kawę ioy odbr mi zrobiła
i to dnia wdzięcznego od 4ej do 5ej
Leżę ciągle sam — sam, i zawsze
sam — Myślę o Tekli, o Rie-
chach — o moiey rodzinie —
Tekla gdyby to wiedziała, przy-
jechałaby do mnie. —
Koło 5ej Byli u mnie z odwie-
dzinami P.P. Kisielscy i
Dziewanowski —
wzięłem zwrotu 3u pęczkuli
Byli dosyć — i dziwne Fa-
Byta u mnie z wizytą
Generałowa Berska.

Mój Boże gardła bo
duchoty teraz pogoda
najpiękniejszy czas – a ja
nieszczęśliwy sam leżę. –
Myśl ciągle o Rodzinie
noga znowu boli – a nawet
i Drugą zaczyna strzykać
Boże miej ulitość nademną
niech ja już nieługo cierpię. –
Przyszedł do mnie Pan
Rudolf Skarzyński już
pożegnaniem, bo jutro
o 5ej rano opuszcza Carls-
bad i udaje się do Teoplitz
szkoda wielka – tracę znowu
wielkiego przyjaciela – i dobra
go Człowieka – Miałyście u
mnie z wizytą jak będzie
w Warszawie, i odwiedzić
mnie i moją Rodzinę –
Bądź zdrów P. Piaszewski –

Ewerina 1/2 do 10ej Czytam -
Niebylko że ostym Carlsbadzie
smutno - ale dla Warszawiaka
niemyślnej turkotu powozów
to iest okropne - ciągle tylko
słychać Kawiarki, Kawiarzów
wołających na swoie Panny
Fanny. Marie, Klejne Marie
grosse Marie, Dili, f. 173 ta
Dyli mnie tóżto siale
i uszy mi bolą, i wody
przynosi - Boże mnie tomowi
że Warszawa jest rajem
a Carlsbad z swemi górami
dolinami iest samotną
Jaskinią - smutno jedno=
stajne przechadzki - i tyl=
Oj nieporozumiałę ia się
do Carlsbad - Żeżam
zdaie mi się że trzeba

zaczęć codziennie czytać –
pacierz – polecać mnie Kochanej
mojej drogiej pocieszycielce Żonie
Felusi – Dobrem bardzo
zrobił, wdzięczen sobie jestem
bardzo, iem wziął z sobą
Jej portret – Ona ich przy
mnie, niech moje Tęsknoty
złagodzi westchnienia, i
zdaje się podniela moją
samotność, smutek,
i tęsknotę – Której Pan
Laskawy rany wkrótce skró
ci – udzieli mi siły zebym
powrócił złożyć kolanii i
poprowadzić szczęśliwie
na Łono mojej Najdroższej
Żony i dzieci, Co Daj
Boże i Matko Boska
jak Najprędzej –
Amen.

Teraz dochodzi godzina 10 te
Ofiaruię na Cześć Matki
Boskiey na swiatło dla
Niey przed Reposoratem
Złoty polski co miesiąc
aby mnie pocieszyła
prędkim powrotem do
domu i niewypuszczała
z Swey opieki moiey Rodzi
=ny i mnie. —
Ł. Okowski Alumn.

d. 19 Wtorek

Rano o 5 ey obudziłem się
mam się gorzey i smutno
bardzo smutno — Wyszedłem
trzykę pontyfikuę pewno
Okarzyński adjutorat —
Zaczęła boleć i druga
noga — i kolki w brzuchu
miało bardzo cierpnięć
i na przechód nauczke

Snito mi ię ziem był wró-
mu — że Lotka ię prze
wróciła dwa razy i ja
znią — Mwia Matka i
Lucyan — Lucyan rzucił
piaskiem na złóżię
która była ta szpetną
jak Paulina Kałowska —
puste sale w których
sam chodziłem — Oj co-
to będzie? Co to będzie
ze mną? — Boże mój.
Jutro jest 1/2 do 9 ten rano
jak ten przebędę dzień
dzisiejszy? — Jeżeli mi
będzie coraz gorzej
każą Telegrafować do
Warszawy, żeby moja
Tekla na przyjechała
do mnie. —

Hołłełki
Byt Lichowskich i Radzyn
wpis z 1820 roku
Przyszli Najezdowie
przy wachyjadłem Zupke
rzie i opadły tam
Ulryna niedźwiedzi.

Trochę się uspokoiłem – i nogi trochę spokojniejsze – nawet stanąłem i bez kija stałem. Służba mi podała wino, i ja sprzątnąłem trochę stolik NB Stojący. – i teraz idę po kwadransie na ofiarę co też tam porabia moja Mała Żonka, pewno ani list odebrała coś mi ciężko w sobotę pisać.. ale się tylko biedaczka nie martwi tak bardzo i niedomyśla się kłamaniem, że swoim wesołym humorem, a pisałem ten list ze łzami. – Zapewne wczoraj dostanę w sobotę. – od Hapelta listu niema co to jest – teraz będę trochę czytał – pocałuję moją Kochankę Tekluńkę i pomodlę się – i pod Twoją Obronę Matko Boska."

D. 20ᵉ – Środa

Znowu dziś jestem słabszy – Obudziłem się o 5ᵉʳ rano Czytałem Księgę Zarysy Crembytam tem będzie jestem wczoraj trochę – Wy- piłem Bonk Gishibla – jest to woda słabsza jak nasza Jeleerska – ale przynajmniej chłodzi – bo wszystkie inne wody są mineralne i ciężkie tak że pić nie można Teraz jest 3ᵃ kwadrans na 9ta – Dzień dobry Tekluniu.

Boże mój! prawdę mówią zawsze Tekluniu, „ że nigdy nie trzeba sobie „ co zakładać, np: ja „ miałem dziś wyjechać „ do domu – a tu leżę „ tak słaby – i Boy wie – „ jak jeszcze długo? ....

Był Listowski z Radzyńskiej
odwiedził mnie — z Szczepkowskiego
Był Doktor Oppolzer z Grazu z Jakubowskiego
widzi — gdy wyjechał — zawsze
tem tego sławnego Lekarza
powiedział żebym Boga prosił
Nowat ziem zastał Artretyzmu
wnogach — pożegnał mnie
i pośpiesz — Był Doktor Fle
kels — zastał wyjść, i wrócił,
przy nim 3 h pożegnał. —
Dam dziś jeść Rybko Klejek
Gitkibel, jutro Kaczka jutro
Pawie. —
Podobno będą mnie przenosić
w Lektyce na inne
mieszkanie bo tu nie
dobre powietrze. —

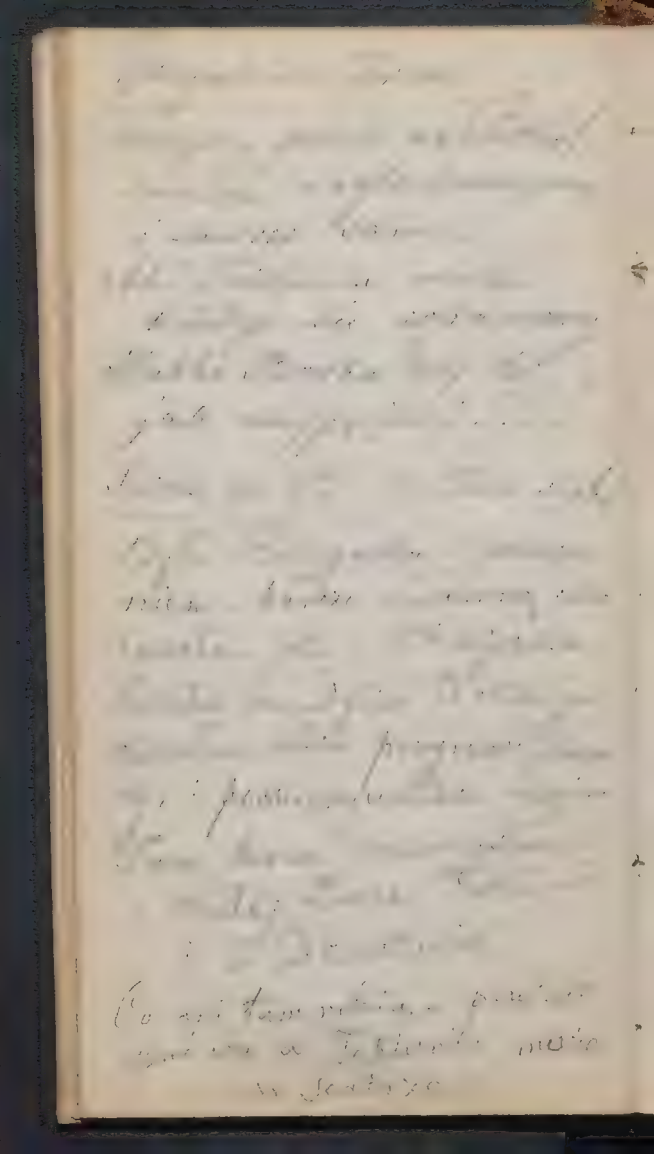

Wraz po 3ch tu dransach na
10 ts Czytam trochę potem
pocałuję Teklunię zmówię
pacierz i dobranoc /
dobranoc Teklunio. –

Jutro po 7^{ej} Kwadrans na 8^{ą} – Był z odwiedzinami Listowski – pogawędki 10^{c} minut i poszedł – ja zapaliłem świeczkę bo u mnie już ciemno – i będę czytał książkę którą mi przyniósł P. Pisarzewski. –

Zdaje mi się, że jutro odbiorę List od Tekluni, mojej Kochanki, mojéj Drogiéj małéj Żonki. –

Jutro jest po wpół do 10 tej poczałowałem Teklunię – będę jeszcze całkowicie czytał – pomódlę się i spać. Noga mnie całkowicie boli, ale mnie dziwi ogromna Czerwona plama na dużym palcu u lewej nogi i wokoliczy tego palca – aby nie róża, to być może, 25^{ci} dni gnije się, martwicy dostaję – usychamy z tęsknoty, i do tego Chorobę najbrzydszą czuję – Ale Bóg jest dobry, mam nadzieję że za Jego pomocą powrócę wszystkiemi do Domu.

Dnia 22 Piątek

Artrahyam z dużego palca w lewej nogi przenosi się do Kostki — znowu ból — znowu cierpienia — jeszcze spodziewać się że powstaną w kolana kiedyś ah kiedyś się to skończy?

Dziś wszyscy w domu piją Kawę bo ani na Mszę siedzieć, ani na posthof iść niemożna, bo deszcz i Zimno — wszystko to ma wpływ na moją podagrę.

Pan Wizyta Dra Fleischlesa przyniósł odrobinę Kawy — Kapkę i Kompot. Byli Majzlowie —

Godzina 6ta Ciągle sam jestem
okropna tęsknota mnie
opanowywa — Modlę się
do Boga aby w miłosier
dziu swoim raczył
mnie pocieszyć
bo już życia się przykry.

Teraz godz 8a Znowu się
modliłem aby Bóg był toto-
żsamym dla mnie – zapaliłem
świecę, i będę czytał żeby czas
zeszedł do 10tej potem pomodlę
Tekluni – pomodlę się, i może
Matka Boska da że zasnę
co jutro może, ... może ....
będę zdrowszy – Może też i
List od Tekluni dostanę jutro.

dnia 23 Sobota

Teraz dochodzi 3ᵗᵉ na 8ᵐ rano — Spałem dziś choć mocno przerywanym ale nie źle — był Gruszecki, — Deszcz całą noc Kropił. — Gdyby się pogoda ustaliła może i z mlekiem nogami byłoby lepiej —

Teraz godzina punkt 1ᵃ — napiłem się herbatki — odebrałem list od mojej kochanej Tekluni — czekam ona przyjedzie do mnie niedługo a prosiłem ją w kilka dni stąd. —

8ᵃ Wizyta Doktora Tekeles

zaraz brać lekarstwo, powtórzyć to co biorę — pić wodę gistibel żeby urzyna się więcej puszczała — a jutro rano para Kupiłó Markobrun — powiedział że za 5ᵗᵉ 6ᵗᵉ dni będzie dobrze Oby jego słowa święte były. Żeby mi tylko w kolana niepowróciło — Chroń mnie Boże.

List napisałem do Tekluni, prosząc zarazem aby dała złotych 2. na świadło przed M. Pocz. Boską u Reformatów na intencyą mojej żelaznej przy. [illegible]

Teraz po 3ch kwadransach na
2ch ogoliłem się /: to jest brudę
ale wszy zostawiłem, bo wszy-
scy Polacy z wszami a kto id
bierze to Niemiec wstają
ale jak będę jechał do Warsza-
wy to się zgolę. /

Wszyscy poszli na obiad -
a ja sam leżę - uprawdzie
pozwolił mi Feldsel Leśić,
Kawałek cielęciny pieczonej
za śliwkami ale się już boję,
żeby mygom niezaszkodziło i
dotrzymam się nieponiechczyć
już staram się jak mogę aby
Bóg Wszechmocny pozwolił mi
już wstać z łóżka. -

Niech Boże od dziś za Miesiąc
Feklusi mojej Kochanej
Imieniny - Czy też już będę
w domu - i zdrowo i szczęśli-
wy razem z moją Kochaną
Żonką i moją Dziatwą -
To Daj Boże!

Amen.

Miałem teraz smieszny wypadek
Chociaż mnie na kilka minut
tak przestraszył że chciałem
pobiedz po Doktora Fahlera
aby zobaczył co za dziwna
wrzyna zpienią białą i włosami wychodzi ze mnie, a
którą przed półgodziną zrobiłem.
Dopiero wpadłem na myśl
że Cyrulik który mnie ogolił
wylał ze swojej miseczki
w wrzynach — tak że tego nie
spostrzegłem. — To dopiero
że mnie roztargniony Cztek.

Jeszcze 3 tygodnie adwentu na 6 tygodni
Wychodzi — Znowu jestem bardzo smutny — Czytam
List Felusi po kilka razy
ach! Żeby Bóg wszechmogący dał żebym już wstał —
żebym przyszedł do sił, —
i powrócił szczęśliwie do
domu — Mój Boże, dopiero
od dziś za tydzień, będę
miał List od Felusi —
Tydzień czekać, to wielki
Wieki dla mnie — Tak
jestem smutny, tak mnie
serce boli — tak tęsknię,
że trzeba Boga prosić
abym pomieszania nie
dostał — schudłem — Włosy
mi wypadają z głowy —
Boże mój Drogi!
Matko Boska!
Jezu Chrystu
Zlitujcie się nademną!

Wybiła godzina 10ta teraz na
Wielkim Zegarze w Carlsbad
i inne zegary biją –
Nikt a nikt u mnie niebyt
Mogąc sobie wystawić moje
położenie – Chory – w łóżku
mocy bolą – oddalony od domu
o 150 cztery dziesiąt mil – jakieś to
smutne myśli – ciągle się po
mojej biednej głowie roją –
Ja czytać jeszcze będę – potem
pocałuję Tekluniu – wyprowadzę sobie
o moich Dzieciach – i zleciwszy
się z całą moją Rodziną Bogu
Wszechmogącemu, w którego rękach
jest wszystko – będę się starał,
zasnąć – Dobranoc Tekluniu.
Dobranoc moje Dzieci. –
Niech was Bóg i mnie
nie wypuszcza ze swej opieki. –

D. 24te Niedziela

Nie mogłem zasnąć do ½ do 1ej
obudziłem się o 4ej znów zasnąłem
i obudziłem się o 6ej znów mam
niespokojne – Dziś piłem
6 kubki Wody Marienbrun
w łóżku – Nogi mnie bolą

Widać potu nie przestanie
boleć aż będzie pogoda
ustalona, bo ciągle tu
deszcz po krapuje — zimno,
pochmurno — Cyrky to już
Jesień zaczynają z nami w Karls-
bad to Bardzo być może —
Panienki list w Walpertin
widać zaginął, trzeba dać
ery też kto wkrótce — myślę
Jutro telegrafować do Warsza-
wy do Dyrekcyi Łatwo 3:
Zaraz pieniądze wy. —
wczoraj Buział go: 8½ rano. —

3 pozostały godziny - byłem
o 1ta Wizycie Dra Flekelesa
wzięłem spodnie, płaszcz i przyjechałem go odwieźć - pokazałem mu jak chodzę Kijeko - nicharad mi porozwarać nogi - i wzięłi pigułki
pytałem ebym będę brać jakie
kąpiele? odpowiedział że nie
że jak dobrze się będę miał -
to fort, fort nach Varschau -
Napisałem się kawy - przyszedł
do mnie z Wizytą P. Lessen
Artysta Malarz, a poniewaz
pisze do Warszawy, dołączyłem
mu moją Kartkę do mojej
Kochanej rodziny.
Potem 3 Kwadranse na 2 ga
wszyscy na obiadach - ja Vam
dziękuję - ale jestem jak 5 Weselszy
Bogu Najwyższemu Dzięki -
Pocieszam mnie Vadzieja
że za Tydzień Jeżeli Bóg
pozwoli - Matka w Najświętszą
to będę musiał do domu.
Może Matka moja wstawi się
za mną - Jutro 25ta Sierpnia
Jey Imieniny. - Bóg da się
modlić za spokój Jey Duszy.

zimbrzę – niemam co Czytać –
będę dla Tekluni opisywał

Carlsbad.

Od Kamnitz przez inne krainy się
Koleją żelazną, bierze się Poczta
lub Kur się najmniej zwany Lohn
Wagen, i jedzie się do Carlsbad.
Droga prowadzi wygodną, szosa
ale są góry tak wysokie że nawet
i wyścigi – trzeba aby konie pocią-
gnęły – ale ja z panibratem Gruszec-
kiemi jadąc niewyściskalismy,
tylko powoziący Kurer z Carlsbada
– a jazy znów trzeba było
spuszczać się zgóry to hamulec
psuje koło się zakłada, a nawet
i z kozła niezsiadając znowu
hamować koło. a ten przyjazd
pierwszy raz widziałem – Niemcy
wstrzemięźliwie jadą bardzo równo
ale wolno dla tego też konie
ich nie są wcale zmęczone i
spotniałe choćby ciągiem 12 mil
te mil ... Carlsbad ciekawe
Warszawska Pacyfa, lub
Stanisław nasz niedokazałby tego

Pierwsza stacja jest w Annaberg. tam się zmienia Poczta, jeżeli się jedzie pocztą, Landkutscher zaś musi obwozić i popasać konie. — z Annaberg z nowu górami i z gór do Karlsbad — Widoki są wszelkiej rzeczy bardzo ładne Góry które się z Chmurami prawie stykają i cała wierzchołki okryte lasami, świerkiem borowiną i Modrzewiem — Spadzistość gór jest w zadziana a zbożem w różne kwadraty, tak że góra zdaje się pokrajana w różne zieloności, wapna i zboże żółte miły oku sprawiają widok, dotego dodaj stykające się tu i owdzie wsie i trzody a jak się jedzie nasem potem widzi na Wysokiey Górze Zadzey. Dylizans, a tam jest stoso znowu nowy jest teściny w górze a dylizans potem się posuwa a zdaje się patrzeć że dylizans zrobiony dla drogi, że nie konie, ale myszy go ciągną.

Po drogach domy dosyć porządne
ale są i chaty – a przez całą drogę
ubóstwo odpędzić się nie można
Dzieci, dorosłe chłopaki i dziewczyny
nawet stare. Baby nidaia
spokojności – bieżą będą z wiórstą
przy powozie żebrzą ciągle
szczególniey gdy powóz ledwie
bada górę –
Prawie się ieżdż przy samym
Carlsbadzie, a jeszcze go nie
widać, gdy Ci Furman powie
iuż iesteśmy w Carlsbad
oglądasz się cichawie na
wszystkie strony szukając
go, ale widok tylko góry
góry i góry – Dopiero
gdy powóz spuszcza się
zaczynie na dół – spostrzegasz
widok mnóstwo domów,
domeczków z kilko wieżyczkami
i to wydaie się zupełnie
iak domki dla zabawy dzieci
które Kodzice zrobem kupuią
do ustawienia. –

Carlsbad leży w Wąwozie, dla tego powietrze w nim nie bardzo świeże i zdrowe – a do tego przez wyziewy wód z kilkuset par ciągle idzie mianowicie ze Szprudla wypełnie zepsute. Chcąc używać świeżego powietrza trzeba koniecznie iść w góry i na góry i oddychać balsamicznem zapachem, który modrzewiem, i świerkami – innych drzew nie widziałem prócz kasztanów rosnących po niektórych w dolinie Alejach –

W Carlsbad każdy dom ma swoje nazwisko jako tu tut: np: Windsorgasthaus – Korona – pod słoniem; gdzie ja Miasthamy pod Orłem, Jeleniem, Sową i t.p. Każdy dom jest hotelem z lecia, bo linie pustkami stoi oczekując mowy wiosny, i przybywających kuracyuszy.

„Tańcuje Lyth z Panią tylko przez
lato zbiera się, Zimno swoich zabie-
gów, i wigwaia go w Zimie
a parobek ich wszystkich jest
tak Hoszyny, że mogli by
pewno Drugi Carlsbad wytłaić
Niemcy wogulnie są uprzejmie
ni ale potrafią sobie Kraią dobre
ber Guldenów i Krajcarów nie
nie zrobisz, gdzie z tobą nie
będzie ale ich brudny papierek
austryjacki rozmazuje im nita
Crota wypogadza i czyni bardzo
rozmownemi — Podobno to i
u nas się trafia dość często
a nawet wszędzie może zwyjąt
kiem Francuzów, którzy ci i
zdroiwią i potrafią drogo bez
interessowanie. —
Ulice są czasem tedwie powóz
przejdzie a dla nie wóla
żeby się ustąpić musiał
mieć się na baczności i
usuwać się, Ostatnich barbarzyńcy
słuchu, pewnobytnie był rozsiekanym

Zaczniemy od rana samego –
Kiedy ledwie zaświta – bo słońce
kryje się za górami do 8-ej godziny
i owoż ten czas bardzo jest chłodny
zwinąłby bezpiecznie w futrza chodzi
ale jak się pokaże z za gór jak
rzuci swoje ożywcze promienie
ciepło rozchodzi się i już koło 10-tej
ledwie wytrzymać można tak upał
nad wieczorem znowu chłodno i
Zimno – Trzeba być zawsze
ciepło ubranym, dwie suknie
a czasem lub salopy są nieod
bicie potrzebne –

Więc zaczynając od rana samego
Marbt Brun – Tevesjan Brun
Mühlbrun – Złotobrun Szpondel.

Otóż są najważniejsze z tych
których wyżwaią Chorny. –
Markt Brun – Złotobrun – Tevesjan
brun, Mühlbrun Szpondel
są wszystkie wzniesieniach
od siebie odległości ta jednak
temperatura ich siebie całkiem

jest różna — Marktbrun — Schlosbrun
Teresienbrun mają ciepłą nie
do rozróżnienia temperaturę,
w smaku prawie jednakowe
a jednak każda inaczej działa
Mühlbrun jest już ciepławy
rozpuszcza gorący.

Wiemy żadnej wątpliwości że
Carlsbad stoi na wulkanie to
jest na Wulkanie, i że przy=
Erie Cras się Carlsbad kiedyś
zapadnie się, a góry go zasy=
pią — w 1852 roku było mocne
trzęsienie Ziemi — tak że wielu
Chorych ze strachu powyskakało
Daj Boże aby tylko Carlsbad
w zimie się zapadł, jak
wszyscy wyjadą z niego,
Niemcom niech sobie zabierze
Wstają wszyscy zwykle o 5ej rano
a są tacy co i przed 4tą Kubek
w ręku, i pomału z wiarą
zupełną, i głębokim milczeniem

brzytępuję do Owego źródła
i maiągo mu powrócić zdrowie
ieieli go stracił — Cerę ieieli ieg
nicma, nogi ieieli ~~stracił~~ zgubił
wzrok ieieli oslepł słuch ieieli
oglucht — za nim drugi trzeci
4. 5. 6ty i ta liczba do kilku set
dochodzi — idzie się porządkiem
jeden za drugim jak masze
pogrzebowy — niemoże wcale
wyjrzeć się i ~~skoło~~ wszyscy
się napić pchaią się do źródła
podczyant po Cyni/nemu
ubrany zatar się zgromi,
Nie trzymaią się kolei
radzi rad muszą usłuchać —
ale mnie się to nie trafiło
trzymałem się porządku
i nierzucałem kolei: prosa
gdy jakaś chora dama
litościwie spoglądała widy
przyidzie na moią kolej
nowolem się i przeiściem
i z przed siebie — Zaco dziękuję
mile „Merci — lub przeiąże „Danke
sehr.

Kluzyka gra; ale jey nie
bardzo słychać - Reiterade für
Damen und Herren ieść ciągle
do wypicia Kilka kółek -
Karoz ten rozgrzebany - bo go
tak bezpiecznie można nawet
4 roza do godziny ą tem czasem
Dwiey, ale ich tyle osób nie
widać, Arystokracyja tylko
[illegible] ich woy, żołnierze
ze swego strzelnego legowisk
[illegible] no wstającza; porany
też i konieczni muszą wody-

Szprudel.

Idąc ale do Mühlbrunn na
lewo przez mostek idzie
się do źródła Szprudel.
Już zdaleka widzi się Chmury
pary jak gdyby słupki Ziemskie
ogrzane miazmem i rozchodzące
się wpowietrzu - gorąco
zabiera się jak w łaźni przed
oboy nic nie widzisz, para

nie dowiadała się kwoka postępie
Nowem zbliżasz się do brzeszczotku
Pickiet – gdzie zamiast Cerbera
Cztery dziewczyny miłe na
długich drzągach mają blaszane
Kubki, które wstawiają się Kubki
Chorych i te napełniony
Wodą idą do picia – prawdziwie
Pickielna Kuracja –
Ale Szpital w naszej rzeczy jest
zadziwiający Wytrzymanie wyżej
z gwałtownością dima, i fatem –
Byle lat jus i ciągle czynny
gdzie on się rozlewa, kamienie
przybierają Kolor żółty, nie
Dziwno Żółty – Kubki białe
zmieniają swój połysk, kolor
Cóż się to z wnętrznościami dzieje
mudi, pijące muszą wyglądać,
piją te wodę trzeba być bardzo
ostrożnym – przy mnie Chłopczyk
mały przyszedł z wyjścia chaty z
Kubka – dano mu – smakowało
w godzinę zjadł dwie małe
morelki – bardzo rodziców
w 4ch godzin już nie żył. –
Skamieniało w nim

Katunek był niepodobnym
Różne rzeczy, tam mianują jak
bukiet, który skamieniał
i można go mieć na wieczną
pamiątkę nigdy nie zwiędnie.
ale tego ani wąchać nie można
bo by winiała na nowie zotta
nit do sobie. — W Wadrie
też parzą drób, i tp.
Rurami sprowadzają do
Kąpieli —, studzą dla
Chorych — kąpać się można
w 2 ch Stopniach —
Jaka Jest wyrucha tej Wody
Gdzie temperatura jej
iest jednakowa? Trudno
dociec, ale to pewna że Carls=
bad stoi na Wulkanie. —
Anglik jeden utrzymywał (jak mówią)
że Niemcy gdzies w Górze
mają Ogromny kocioł —
Tam grzeją mocno Wodę
i rurami tu sprowadzają —
Wątpię żeby Anglik był tak głupi.
(Reszta później)

Teraz godz: kwadrans na 5 to skończyłem opisywać trochę Carlsbad dla mojéj Tekluni, teraz zabiorę się do Fajerki — Murzyka gra na Nizier —

Dnia 25go sierpnia 1856 r. Poniedziałek.

Tylko Doktor wyjechał 2ga w Nocy. nieswiem dlaczego się obudziłem, dostałem Kaszlu - i jadłem Kasmelek i wypiłem proszek - bo niemam Kurtki żadnego po wierzchnych figurkach. Teraz zmówię pacierz bo dziś Ś.tej Ludwiki Mojéy Najlepszéj Matki Imieniny

Niemogłem dłuższe zasnąć niestety do 1/2 do 6 er potém zasnąłem obudził mnie Listonosz o 1/2 do 9 er

Teraz po 1ers Gj dziś jestem słabszy-
sam nie wiem co mi jest - aby
się znowu jaka choroba nie wy-
-wiązała - Modliłem się za
Matki moiey Kochaney Duszę
Niech Jey Bóg da
Królestwo Niebieskie
Potem zasnąłem i spałem 3 ¼
godziny - Noga lewa boli
Koło Kostki - Jadłem kleik i
trochę śliwek - Daj mi Boże jak
na przyszły wyrodzenie jakoteo i jak
powrócić do domu - wolę jak
tam chorować jak tutaj. -
Matko moja wstaw się za mną
do Boga - i Matki Boskiey.
Godzina ½ do 3cia pogoda
bardzo ładna - Słońce świeci -
Wyszedłem się ziżika, - i do okna
aby westchnąć do Nieba
w Bugilaresie znalazłem małą
Kartkę pisaną ręką mey Matki
powiesiłem tę Kartkę przy
zegarku nad sobą - aby ręka
Matki była nademną, i aby
za mną wstawiła się do Boga -
Za nieszczęśliwym Synem.

Libralem dię, jako tako — Na
Cześć Moiey Kochaney Matki.
Niech mię ta Bóg wżamia na
dobre i dłużnia dię już nademną
Ath. gdyby Julcinia widziała
gdyby spojrzała na mnie
ieden bardziey podobny za byłem
na trumnie leżał. chyba by się
zaśmiała od płaczu. — Ale dla
Boga już nie długo Koniec cierpień.
Teraz kwadrans na 3ią Cygaro
Książkę. — Dostałem Kalendarz
10ą Wigilia —
Teraz po 5ą do 7ą ponieważ miałem gość
naprzeciw się Kawki i z potem Dwa rogale
na Swięto Imieniny moiey Mamy
Idyli P.P. Zambrzuscy z pożegnaniem
Jutro wyiezdzaią do Paryża. Byli:
Mędrzec Sędzia i Jego dzis Imieniny.
Zresztą iestem ciągle Sam — myślę
o moiey Rodzinie — Teraz zapalę Cygaro.
Teraz Kwadrans na 9ą Dylie podałą
Łóżko — ja poczytam trochę — Jeszcze
zmówię pacierz za Moią Kochaną Matkę
potem pocałuię Moię Najdroższą
Żonkę Julcinię i Spać — Polecaiąc
się Panu Bogu. —

D. 26 Wiosek

Ni nogiem zpać – pomimo iem się
wczoraj tak nabrzydł – zapuściłem zwiesz
i dopiero po 1ej zasnąłem – o 7ej obu-
dził mnie P. Gruszecki idący na Mszę
znowu zasnąłem aż do 8ej; wyszedł
Kwaśnas na 10te. Myślałem dziś tro
chę wyjść, ale pochmurno – napi-
łem się herbatki – pale Cygaro tercz ubra
łem się i usiadłem na łóżku – sto-
leczek pod nogi – i otrzymałem ie płaszczem.
Przyjął u mnie : Wizytę: Hagen rzecki z Gene-
z P. Malhomme – : Hayek drugi –
Teraz po 12ej Czytałe sam jestem, –
Dziwna iest – tyle osób mnie odwiedza
myślałbym że to mnie rozrywaią że
starają się ze mną zabawić – gdy tam
Każda niewiem czy dwie minuty
bawi, odchodzi – i iuż jey tego dnia
niewidzę – a Dzień taki długi. –
Deszczyk kropi – niebo się mroży –
pewno dziś wyjść. –
11te Wizyta Dre Stekeles – Konicgrin radzi
do Sopliky – a ja Boże mój chciałbym
iuż do domu. –
Teraz odchodzi 2te ziadłem mały
obiadek – i trochę cielęciny bo mi
Doktór gwarzem karał. –
Teraz odchodzi 4te Przespałem się. –
Zamiarz Czytać. – Ale kiedy była chęć
to może i na zdrowie pójdze –
Wpo poprzątałem moj Stolik, układa
łem – Co to iest – Co się zrobiło
z Listem Halperta chciałbym wiedzieć.

Teraz 6a był u mnie Listowski i Hajdel poszli do Teatru. – Stanie się pokazało iż tam zaraz pomodliłem się do Boga! wypiłem kawkę i zjadłem jaden rogal. – Co też tam robi teraz Moja Kochalna Tekluńcia pewno już śpi odebrała. a moja Dziatiska pewno w ogrodzie? Czytam książkę głośno. żeby mi było weselej – bo sam jestem – Oby dobry Bóg dał żebym już był w domu. Teraz kwadrans na 9e minął – kładę się do łóżka – poczytam trochę pożałuję moją Kochankę Tekluńcię i pomodliwszy się. Spać, lub. czytać. –

Co też mi jutrzejszy dzień przyniesie? i czy będę zdrów? Wszystko jest w ręku Boga!

Ponieważ teraz bije wszędzie Północna 12a nowy, a więc Chwała Bogu i

Środa d. 27.

Niemogę spać – chociaż się przymuszam, jak tylko zgaszę świecę i oczy usnę natychmiast po mojej biednej głowie zaraz się myśli o mojej Rodzinie, Tekluńci, dzieciach a czy prędko ich zobaczę? a czy zaraz szczęśliwie do domu

cy niebędzie miał przypadku
i tym podobnie. – Ah Daj Boże
żebym iuż iak najprędzey był
obok nich – Matko Boska
spełnij moie życzenia i prośby.

Teraz 1/2 do 8ey niedawno się obudziłem –
Zimno ponsone. – jakoś ja niezręczny
będę musiał do domu – Chyba
nocami trzeba się gdzie na noclegi
kwaterować – bo inaczey bym zmarzł
przebiedz się – i Zdrowie by była
gotowa Choroba – Wszelako Chciałbym
wiedzieć co się zrobiło z Listem i
pieniędzmi od Halperta – albo ieszcze
niepostali – albo iuż przepadł gdzie.
Przecież musi się to raz wyiaśnić. –
Zapalę obiecane mało fajczyc. –

O 1/2 do 11ey przyszedł do mnie
Kalis z gromady i przyniósł
Listeczki które mu dałem od Szymona
Rosen, pobrałem dwa ruble
i odebrałem 9 Talarów. –
List był na 100 Talarów a le
jeden Talar procentu. –
Dałem mu Guldena (2 gr 4 za drogę)
Od kogo to? Zapewne od
Halperta. – No. myślałem

że więcej przyszle – ale tak:
to nie wiele aby Bóg dał mi
zdrowie, trzeba zwykłe do domu.
Dzisiaj Zimno okropne – Słońca
niema – Zdrowia niebędę mogł na
świecie powietrze wyjść. –
Teraz obchodzi 3ci Kwadrans na 3cią
zadtem supkę i trochę Cielęciny z Compotem
rachowałem ile godzin do Warszawy:
Sawej jazdy bez odpoczynku 47 godz:
Niemam co robić – Książki do czytania
niemam – więc będę pisał dla
Tesluni opis Carlsbadu

Dalszy Ciąg:

Skończyłem wczorajszym opisie
o Szprudlu, – to co do wód – reszty
co do rannych godzin od 5. do 8.
Po skończeniu wód cała Kalkbrunn
ta Chorych idzie do domu,
wypoczniać się – zostawić
swoje Kubki, i po małym odpo
czynku idą się wszyscy na
Kawę – jedni ją piją na Wsi
drudzy którzy chcą więcej Towarzy
dalszego i świeższego powietrza
udają się pić Kawę na Postkoll

Posthoff lub Freindschaft Sale
-/Salon de l'Amitié/

Posthof iest o Wiorstę drogi ze
Vizy - mnostwo stolikow i stołow
skąd pod wystawą w czasie
deszcza - i wszyscy piią
kawę z różnemi przysmakami
ktore Kazdy sobie kupuie w
Carlsbad i ze tu zanosi, Wiedeńskie
papierowym - ktory się pokawie
zawsze zrzyna do Wtaveia.....
Tam gawędka - palenie Cygar
i Odpoczynek - stamtąd
zawsze się udaią na mały
spacer - i do domu -
Ubieraią się Tadnie, nawet
elegancko - Przekąskę piią
Kawę ewentem się stroią
i idą na obiady do różnych
hotelów, i zabiadaią zwykle
o 2ej i później - potem znowu
do domu - i niektore
kompanie udaią się na
bardzey odległe spacery
dwu Milowe razem

na Hirszsprungy – Drey Kreitze
Panorama – Haberg – Attosquelle
itp: niektore zdi osoby do ktorych
Angielczanczyk się licy – Wystroi=
wszy się znowu i nacierz brzecha
dzaią się na Wizie, a Hurybka
dwa razy w tydzien gra w
wtorek. Piątek, a Cesarz i
Kiedrich – Zwolennicy wesołych
Krotochwil i Niemiechi... idą
do Teatru ktory się zaczyna o 6.
bedzie o 8ej bo Konieczne
wszyscy powinni być istotka
o 4ej by rano wstać na Wody
i Skończyło się!!!
Tak iest Skończyło się!!
Skończyło
Bo jutro znowu to samo
popołudnie znowu to samo
to samo, to samo. –
Towarzystwo nudy najokropniejsze
dla zdrowych zupełnie a coż
dopiero dla chorych, a jeszcze
dla Cierpiących. Których chorba
powali na tore boleści.

Jeszcze mały dodatek do
wyżej wspomnianych Carlsbadzkich
a których bardzo mało znajdzie
uważyć. —

1.º Nie ustępuje nigdy turkotu
powozów. —

2.º Żaden głos ptasząt wodnych
niedaje się — bo ich nie
trzymają

3.º Psa żadnego nie widziałem
a tem samem i głosu
jego nie słyszałem. —

4.º W Carlsbadzie na
spacerach we Lwich Górach
obfitych lasami, i innego
rodzaju Chwastami. —
Tu zaś cicho! panuje
Nie ustępuje żadnego szczebio
tania ptaszków, niema ich
wcale — Lasy są po większej
części jałowe więc ptaków nie
mają pożywienia — a
wody pić nie mogą bo
mineralna — Słowem
honoru dodaję że w naszej
Orientalnej jest raj
w porównaniu z Carlsbadem

Koniec.

Środa ½ do 5-ej doskwiera. – Muzyka na
Wiecie zra- ah jak mnie ta Muzyka
nudzi, zabija. – Siedzę sam – myślę
o mojej Najdroższej Tabuni, żeby
jej się prędzej znów zobaczyć. –
Dziś tęsknię – i odetchnąć swobod-
niej pod Dachem Niebem
w mojej Ojczyźnie obok Najukochań-
szej Żony, i dzieci. –
Środa dziś Kończy – jeszcze 7-miu dni
do Wyjazdu – abym się tylko nie
rozchorował mój Boże, bo co mnie
kolano boli. –

Piątek po Kwadransie na 6-tą

Boże mój Kochany
Matko Boska !!!
Litujcie się nad emną!...
Zdaje mnie bardzo boleć kolano
Co ja poczne nieszczęśliwy!!
Wezmę zaraz 6-tą pigułkę Bajerowicza
może mi dobrze zrobią Co daj
Boże! Bo ja chyba zwarjuję
Jeżeli przyjdzie znowu się położyć.

Godzina ½ do 8ej dochodzi
Przewróciłem niechcący
kwie Karty – bo już
sam nie wiem co robię
trzęsę się cały ze Strachu,
gorączkę mam, ach mój
Boże kochany! Pomyślałem
sobie że już w Niedzielę
miałem pojechać, że
już będę siedział wśród
kwiecia, a tu kolana
zaczynają mnie boleć
Artretyzm ten chyba
mnie tu do grobu
wtrąci. – Ach Teklunia
Teklunia! Dlaczego
ja pojechałem bez Ciebie!

Miałem już dowód z samego
siebie jeszcze w 1853 roku
kiedym pojechał do Kossowa.
Miejsca sobie tam znaleźć
nie mogłem, tłukłem
płaciłem, a przecież to było
tylko 17 ście mil, a ja
nieszczęśliwy zapomniałem
o tem i opuściłem Żonę
i dzieci i odjechałem od
nich tak daleko. —
Bóg mnie ciężko dotyka.
Niech się stanie Wola Jego.
Może Teklusia już dziś
w Warszawie na Świątto
przed Matką Boską na
Moją Intencyę wyzdrowienia
Może się też Bóg i Matka
Boska zlitują nademną
bardzo nieszczęśliwym.
Maciejem

Wstałem bo mi postała łóżko
chodziłem po pokoju i Modli-
-łem się - żeby Bóg przemienił
książki niemcom do Czytania -
Teraz niedługo potoże się. -
Pozwolę - Kochana Teklunieś
I. pod Twoją Obroną Bożą.

Teraz tylko co 12ą — wybiła. —
Odebrałem dziś List od Krzyżanowskiego
i od zmiłej Kochanej Kony. —
Odpisałem natychmiast; posłałem
na pocztę. — Jest mi dziś lepiej
w kolanach — Daj Boże żeby dziś
już nie pogorszyło — i żebym już
mógł Uczestniczyć w Niedzielę
12ą Wizytą Dra Fekelesa. — powiedział
że będzie dobrze i żebym jeszcze
w Niedzielę do domu. —
Wczoraj byłem Sam, miałem Z.C.Z. widok
z pięknej Wiosny i trochę słonka —
Przyszedł mnie odwiedzić nasz
Missionarz Pan Lesser. —
Co tu tam robi i mówił Kazanie
mówił Najdobitniej Dziękował
[illegible] za Odwiedzenie [illegible]

Deszcz ciągle pada – Ach co też to za czas niegodziwy. – Chyba to już jesień się zaczyna.

Jutro po 3ej mszy będę u Pp. Zgubów

Fleischera do Borowicza

żadnego nie robię skutku –

Był listonosz i siedział przecie małą godzinę – pierwsza osoba co tak długo siedziała – Był i Gruszecki z jakimś Doktorem który jedzie do Kämnitz, ale w Poniedziałek, namawiano mnie abym z nim jechał że to Doktór; polak to mi będzie weselej – ale odmówiłem – Straciłbym 24 godzin – a te 24 godzin przydały mnie przy- – bliżą do mojej Rodziny, Ach Boże mój Boże jakbym jutro przyjechał. Szczęśliwie zajechał do domu.

Pigułki nic nie ruszają

Jutro to słaby jestem

głowa mnie bardzo boli

ach Boże mój! żeby aby mnie
jakotako zdrowie służyło, póki
do domu nierajabę - już tam
mieli chorują - aby nie tu -
Teraz ½ do 8ej w wieczór, zapaliw-
szy świeczkę - położę się już
bom słaby - będę czytał -
potem pomodlę się do Boga
położę znowu świeczkę i
daj Boże żebym lepiej spał
jak dzisiaj i żebym jutro
zdrowszy mógł wyjść.

[illegible]

Bogu Najwyższemu
Dzięki!
O 4ej do 11ej rano Wyszedłem –
jestem okropnie blady jak
śmierć, i bardzo mizerny –

przedsiedłem się trochę ... zrobiłem
małe sprawunki - poszedłem
na pocztę zapisałem się i opłaciłem
do Anaberg, o godzinie 12^{21} w Nie
dziel opuszczam Carlsbad - Bo daj
Boże w zdrowiu aby być -
Teraz dochodzi godzina 1^{o}
siadłem trochę Bouliony i
zapewne położę się bo od 4^{ej}
nie śpię. —

Teraz dochodzi 3^{a} Kwadransc na 8^{a}
Byłem u Pani Gruszeckiej - gawędziłem
z nią, Kupiliśmy dla Tekluni, Chustkę
Koronkową Dwie do nosa i Dwie
Kołnierzyki. - Czuję się dosyć dobrze
tylko w głowie mi iest, niedobrze -
Obym tylko wzrokiem nie zaszkodził
dałby mnie Bóg szczęśliwie do
domu w zdrowiu dopowiadać. -
Ach moja Tekluniu - Żebym
iuż był przy Tobie. -
Jeszcze byłem na Kwadrans u Pani
Gruszeckiej, wypiłem trochę herbatki
Teraz jadę zwykle - położę się - pomodlę
pocałuję Teklunię - pocztam, i Spać
Boże miej mnie w swojej opiece

9 30 = Sobota

Niemogłem zasnąć do 1ej potem zasnąłem i spałem do 7 i do 8ej Chwała Boże — Wstałem i ciągle tęsknię bałwochwalcy brudy — Zapomniałem dać do prania swoje moją Chorobę — I tak z Bożą pomocą, jutro o 12ej pojadę na Dyliżans — Daj Boże! Matko Boska aby szczęśliwie — aby wszędzie nie zachorować — i pojechać do domu.. Teraz 3ej kwadrans na 7/8 Cały czas prawie od 11ej godziny jestem na nogach Chodziłem za sprawunkami — Zapłaciłem za brane kąpiele — ogoliłem się — Szlafrok wezmę na kolana, bo mi ciepły będzie — i bez tej mogę Walizę zamknąć — bo nie mogłem sobie rady

rozigsić / te rady dać! /
Nb odebrałem od Jasińskiego
listy – od Tekli nie –
Jestem zły – że była u Gene-
rała – nieviem po co? –
byłem i u Listowskiej.
Jadłem obiadek mały
napiłem się teraz kawy
alem źle zrobił bo mnie
rozpalił – Teraz odpocz
wnn – bom się bardzo
dzisiaj zfatygował. –
Teraz powiedz co 8ca lej – P. Błędzewski
Głowa – mnie boli – nieviem dlaczego
i kolano mnie drzewi – ach
Boże mój! proszę Cię o zdrowie
tylko na tydzień – potem już
niech chorują, aby w domu
aby w domu – Teraz trochę
uporządkuję – i położę się –
pomyślę pomodlę się –
Pocałuję Tekluniu i Da Bog
to zasnę – i pokrzepię się snem.

Łaskawie przytulali Państwo
Prusseccy abym przy nich
– odnalazł – pewne
gości – przyjaciół mi
serca Ojca Zapisałem – i
kładę się – Boże Wszechmo
gący! miej mnie w swej
opiece – pod Twoją obro-
nę oddaję się – Abym
zasnął, i skończył szczę-
śliwie moją podróż do
domu, Co Daj Boże.
Dobranoc Jenluniu –
Dobranoc Dzieci moje
Módlcie się za mnie. –
Józef Korzeniowski Mirzy.

Śpiewał wybita 9ta iszcze 3ą godziny do Wyjazdu. Niemiecki Szewca obutami, mieli przynieść o 8ej moie i przepadły bo śnił Niedziela i Sklepy pozamykane. —
Napiszem się Kaszki — jeśli nie niemaje tylko głowa boli — ach Boże mój prowadź mnie szczęśliwie.

Tak mię Najświętsza Panienka
Jeżeli Bóg pozwoli-szczęśliwie
wrócić Drogę do domu, to jutro
jutro moje wnocy około 11go
nadjadam się i Matuli
Boże mój kochany zdaje mi się
że mam z grobu wstać, żem opu-
ścił ten nieszczęśliwy Zakład
Obym był nigdy nie wyjeżdżał.

Wydatki Podróży do Carlsbad.

Lipiec. Sierpień.

Wyszczególnienie	Zł.	gr.
Jazda do Wrocławia	95.	
w Wrocławiu Jeść frot Paletot Cygara	228.	
Chałaszachy - Rękawiczki	20.	
Pobyt w Wrocławiu	30.	
Drezno - i podróż do Anaberg.	120.	
w drodze —	12.	
NB Jazda z Kämnitz do Carlsbad nic nie kosztowała.		
Od 20 Sierpnia —	300.	
do 29 Sierpnia —	130.	
Fiakiel — — —	120.	
Buty i Brosaki —	58.	
Poczta do Anaberg	19.	
Chrustkin i Kolmenyki	60	
Obiady i Jedzenia i kapiele —	50.	
	1251.	

1) NB żadnych kapryśnych obiadów
2) Kadnych przyjemności pozwolnych
3) Kolwowie nieoszczędzona

Wyszczególnienie	Złr.	grosze.
Z przeniesienia	1251.	—
Bransoletki —	40.	
Sukienka —	16.	
Cygarniczka —	12.	
Szalik —	24.	
Torba —	16.	
Bylia —	16.	
Stuyczenie i Pasport za kary — —	10.	
	6.	
Wrzesień		
1.) Kapaczcie podróży —	60.	
2.) do Wrocławia —	24.	
NB pobyt i jedzenie w Wrocławiu i drodze przez Osterloff. —		
Sukmia Martynowa	156.	
Futarowa	66.	
Laiczuch —	102.	
Saltzgrandel —	12.	
Stuba —	10.	
2 Wrocławia do Granicy	26.	
2 Granicy do Warszawy	50.	
Rożne niespamiętane:	100.	
	1997.	—

4. Karta z Kaźmirzy do Lanckorona nicht da
5. bolejt w Wrocławiu przez Osterloff

n. 23 Marzo 1877

276 — bo ½ ottagono

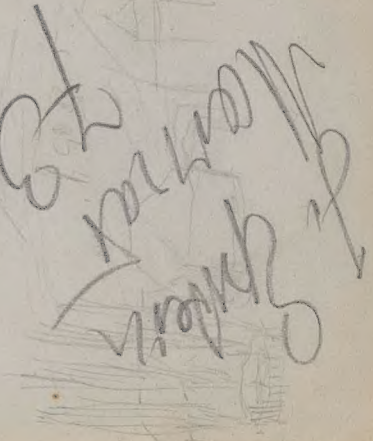

2257
1720
2413
2200
25.